

Sebastian Piątkowski

Uratowali 18 Żydów. Rodzina Andrzejczyków

We wrześniu 1939 r. Rzesza Niemiecka i Związek Sowiecki dokonały zbrojnej inwazji na Polskę rozpoczynając II wojnę światową. W wyniku tej agresji prawie 6 milionów polskich obywateli straciło życie, w tym ok. 3 miliony Polaków żydowskiego pochodzenia. Na okupowanych terenach Polski Niemcy wprowadzili karę śmierci nawet za najmniejszą pomoc Żydom...

Franciszek Andrzejczyk był rolnikiem, mieszkającym wraz z żoną Stanisławą sześciorgiem dzieci we wsi Czyżew-Sutki, należącej w okresie okupacji do obwodu Czyżew komisariatu Łomża, a obecnie do gminy Czyżew powiatu Wysokie Mazowieckie.

Jesienią 1942 r., gdy na Białostocczyźnie trwała masowa likwidacja gett, w domu Franciszka Andrzejczyka pojawili się trzej jego dobrzy znajomi: Judel Węgorz, mężczyzna o nazwisku Szczupakiewicz i mężczyzna nazywany Moniek. Starając się ratować swe życie i zamierzając uciec z getta w Czyżewie poprosili rolnika, by zgodził się ukryć swym gospodarstwie zarówno ich, jak i innych zbiegów. Franciszek Andrzejczyk nie tylko udzielił im pomocy, ale także zezwolił – choć może to wydawać się nieprawdopodobne - by w jego domu ukryło się w sumie aż 18 osób. Byli wśród nich Symcha i Izrael Muncarzowie wraz z rodzinami, Mosze Kuzmacher z bliskimi, Eliaszy Wysocki, Rachela Kahan i Rachela Lichtensztejn – wszyscy pochodzący z Czyżewa.

Dla uciekinierów przygotowano dwa podziemne schrony – jeden w pod domu Andrzejczyków, a drugi w stojącej blisko niego piwnicy na ziemniaki. Wyżywienie tylu osób było skrajnie trudne, podobnie jak udzielanie im innej pomocy. „Piekliśmy ogromną ilość chleba, a żywność przygotowywaliśmy w ogromnych kotłach”, wspominała po latach jedna z córek Franciszka. Żydzi spędzali w bunkrach całe dni, natomiast nocami wychodzili na podwórze, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Niestety, po kilku miesiącach ukrywani zaczęli naruszać elementarne zasady bezpieczeństwa. Nie zważając na prośby Franciszka mężczyźni wyprawiali się nocami na teren byłego, zlikwidowanego już wówczas przez Niemców getta w Czyżewie,

być może pragnąc odwiedzić swe domy, lub też poszukiwać żywności i wartościowszych przedmiotów. Ich obecność została szybko dostrzeżona przez stróżów nocnych, strzegących miasteczka przed pożarem i złodziejami. Opady śniegu sprawiły, że łatwo można było zorientować się, dokąd prowadzą ślady zostawianych przez nocnych przybyszów.

Rankiem 20 marca 1943 r. w gospodarstwie Stanisławy i Franciszka Andrzejczyków pojawili się żandarmi z posterunku w Czyżewie, dowodzeni przez Niemca o nazwisku Karwat. Zatrzymali oni Franciszka Andrzejczyka i zaczęli go przesłuchiwać, co dało członkom jego rodziny czas na ucieczkę i ukrycie się w zakamarkach gospodarstwa. Gdy rolnik zaprzeczył, że ukrywa Żydów żandarmi rozpoczęli rewizję, ostukując podłogi w budynkach i rozbijając wybrane miejsca siekierami. Jako pierwszy został odnaleziony schron, w którym przebywali Judel Węgorz, Szczupakiewicz i Moniek. Zostali oni natychmiast zabici. Jeden z żandarmów oddał też z pistoletu maszynowego serię strzałów do Franciszka Andrzejczyka, pozbawiając go życia. Świadcami tej śmierci byli jego bliscy. Po pewnym czasie, po roztrzaskaniu podłogi pod domem, Niemcy odnaleźli też drugi schron, w którym przebywały przede wszystkim kobiety i dzieci. Żydzi zostali powiązani sznurami, a następnie usadzeni na wozy konne, które wyruszyły wkrótce w kierunku wsi Szulborze Wielkie. Nie dotarły tam jednak, gdyż po kilku kilometrach żandarmi wypędzili wszystkich zatrzymanych na łąkę i tam zabili ich seriami z broni maszynowej.

Jeszcze tego samego dnia Niemcy pojawili ponownie w gospodarstwie Andrzejczyków. Pobili dotkliwie bliskich zamordowanego Franciszka, a także obrabowali dom z odzieży, obuwia i wartościowszych przedmiotów. Wkrótce wdowę i dzieci poinformowano, że cały ich majątek przechodzi na własność niemieckich władz okupacyjnych.

W kilka dni po omówionych wydarzeniach Franciszek Andrzejczyk został pochowany na cmentarzu parafialnym w Czyżewie. Spoczywa tam do dziś.

Historycy szacują, że Polacy w czasie II wojny światowej uratowali kilkadziesiąt tysięcy swoich żydowskich współobywateli. Niemieccy okupanci zabili za tę pomoc około 1000 Polaków.

* * *

Publikacja dotycząca rodziny Andrzejczyków – Magdalena Dzienis w: Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, t. I, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 85.